Rok III — ŚRODA, 1 MARCA 1933 r. — Nr. 60

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 25-80
Sosnowiec Sędziowska 12, tel. 6-43
Cieszyn, Głęboka 28. Rybnik
Mikołaja Reja 5. Tarn. Góry
Lubliniec

Pożar Reichstagu w Berlinie

Hasło do rewolucji w Niemczech

Energiczne zarządzenia przeciw komunistom

BERLIN, 28.2. Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem w gmachu Reichstagu wybuchł **olbrzymi pożar.**

Nagle cały budynek stanął w płomieniach. **Ogień ukazał się odrazu z czterech stron i objął całą kopułę gmachu.**

Urzędowo stwierdzają, że zachodzi wypadek **podpalenia. Ogłoszony został najwyższy stopień pogotowia alarmowego.**

Policja po wkroczeniu do płonącego gmachu ujęła osobnika, który **przyznał się do podpalenia.** Oświadczył on, że jest członkiem **holenderskiej partji komunistycznej.** Aresztowany pod silną strażą przewieziony został do prezydjum policji, gdzie poddano go natychmiastowemu przesłuchaniu.

Liczą się, iż podpalenie nastąpiło ogółem **w 20 do 30 miejscach wewnątrz gmachu.**

Aresztowany podpalacz nazywa się van der Lubbe. Liczy 24 lata.

BERLIN, 28.2. — Całą noc dzisiejszą Berlin spędził w niesłychanem podnieceniu, które ogarnęło nietylko najszersze rzesze mieszkańców, ale także i władze rządowe.

W kołach politycznych liczą się z możliwością

ogłoszenia stanu wyjątkowego,

a to wskutek wyników śledztwa, które miało wykazać, iż

komuniści planują cały szereg dalszych aktów teroru.

Na wiadomość o wybuchu pożaru przybyli przed płonący Reichstag najwyżsi dostojnicy państwowi z Hitlerem, Papenem, ministrem Goeringiem, który jest równocześnie przewodniczącym Reichstagu, przybył także syn ekskaisera, ks. August Wilhelm.

Kierownictwo dochodzeniem objął osobiście minister Goering. Wydał on natychmiast

rozkaz zarządzenia najostrzejszego pogotowia policji.

BERLIN, 28.2. — W związku z wczorajszym pożarem Reichstagu ukazał się urzędowy komunikat, zawieszający wszystkie dzienniki komunistyczne i socjalistyczne w całych Prusach. Pozatem wydano rozkaz prewencyjnego aresztowania całej frakcji komunistycznej.

Komunikat urzędowy ma następujące brzmienie:

„W poniedziałek stanął w płomieniach niemiecki Reichstag. Komisaryczny minister spraw wewnętrznych Prus. Goering po swojem przybyciu na miejsce pożaru objął ogólne kierownictwo nad całą akcją.

Na miejscu pożaru zjawili się również kanclerz Hitler i wicekanclerz von Papen. Ponad wszelkie wątpliwości

wczorajszy pożar stanowi najgroźniejszy dotychczas w Niemczech akt podpalenia. Dochodzenie policyjne ustaliło, że w całym gmachu, od dolnych kondygnacyj począwszy, aż do kopuły, założone były ogniska pożaru.

Ogniska te składały się z preparatów smoły oraz pochodni, które były poumieszczanemi pomiędzy krzesłami skórzanemi i wśród druków kancelaryjnych Reichstagu, przy drzwiach, firankach, przepierzeniach i w innych łatwo zapalnych miejscach.

Urzędnicy policyjni dostrzegli w budynku

osobników z płonącemi pochodniami, do których zaczęli strzelać.

Ujęty został 24-letni murarz van der Lübbe, pochodzący z Leyden w Holandji. Posiada on paszport holenderski i przyznał się, że jest członkiem komunistycznej partji Holandji.

Środkowa część gmachu doszczętnie spłonęła. Sala posiedzeń, wszystkie trybuny i kuluary są zniszczone. Szkody wynoszą kilka miljonów marek.

Podpalenie Reichstagu jest najokropniejszym aktem terorystycznym bolszewizmu w Niemczech.

Wśród olbrzymiego materjału, destrukcyjnego, odnalezionego przez policję podczas przeszukiwania domu Karola Liebknechta, będącego centralą komunistów w Niemczech, **znaleziono szczegółowe instrukcje dla planowego przeprowadzenia akcji terorystycznej, wzorowanej ściśle na przykładach rewolucji bolszewickiej w Rosji.**

Według tych instrukcyj winny być podpalone budynki rządowe, zamki, muzea, oraz inne objekty publicznej użyteczności.

Wydano pozatem instrukcje, aby przy rozruchach i starciach wysuwane były

naprzód grupy kobiet i dzieci.

Pomimo to

pożar Reichstagu stać się miał hasłem do krwawych rozruchów i do wojny domowej.

Już dziś rano o g. 4-ej miano przystąpić do plondrowania objektów wartościowych.

Ustalono również, iż

z dniem dzisiejszym w całej Rzeszy miały się rozpocząć akty teroru przeciwko poszczególnym osobistościom, przeciwko własności prywatnej i życiu i mieniu spokojnej ludności, jako wstęp do ogólnej zawieruchy w kraju.

Już teraz można stwierdzić, że **pierwszy zamach zbrodniczych sił został udaremniony.**

Koło godz. 3-ej rano policja obsadziła gmach socjalistycznego organu „Vorwärtsu" i skonfiskowała wszelkie druki.

O godz. 6.30 policja opuściła gmach „Vorwärtsu". Cały materjał propagandowy do wyborów został skonfiskowany. Ścisła rewizja została także przeprowadzona w lokalach zarządu partji socjalistycznej. Prasa socjalistyczna zakazana została na przeciąg dwu tygodni, komunistyczna na 4 tygodnie. Przeciw komunistom władze wystąpiły z całą bezwzględnością.

Do dziś przedpołudnia

aresztowano w związku z podpaleniem Reichstagu 80 osób.

Wśród aresztowanych znajdują się wybitni przywódcy komunistyczni, a także posłowie frakcji komunistycznej.

Wielu posłów komunistycznych oddano pod nadzór policyjny,

za wieloma rozesłano listy gończe.

Policja w dalszym ciągu przeszukuje wszystkie zakamarki zniszczonego budynku Reichstagu od piwnic do kopuły, poszukując wspólników podpalacza. Specjalna komisja bada rozmiary zniszczenia. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą wiele miljonów.

——):*:(——

Ograniczenie wolności osobistej obywateli w Niemczech

BERLIN, 28.2. — Obradujący bez przerwy od rana gabinet Rzeszy po wysłuchaniu sprawozdania ministra Goeringa, uchwalił dziś jeszcze przedłożyć prezydentowi Hindenburgowi projekt nowego dekretu o ochronie narodu niemieckiego przed niebezpieczeństwem bolszewickiem.

Dekret — jak informuje biuro Conti — zawierać będzie daleko idące postanowienia ograniczające wolność osobistą obywateli.

—— ::*:: ——

Rząd jest przeciwny obniżeniu płac górnikom

W związku z toczącemi się w Warszawie i w Katowicach konferencjami na temat zamierzonej przez przemysłowców górniczych obniżki płac górników o 15 proc. — dowiaduje się Ajencja „Iskra", iż czynniki rządowe po wszechstronnem przestudjowaniu sytuacji w górnictwie są zdecydowanie przeciwne obniżeniu płac.

Wobec tego, iż na Górnym Śląsku istnieje możliwość powołania komisji arbitrażowo - pojednawczej — wolno się spodziewać, iż w ciągu najbliższych dni komisja ta zbierze się i wyda orzeczenie, mocą którego płace górników utrzymane będą na obecnym poziomie.

Jak wiadomo, sprawa płac górniczych w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem ma być rozstrzygnięta analogicznie do postanowienia górnośląskiego.

—— ::*:: ——

Na gorejącym froncie

Chińczycy bronią się zaciekle

TOKIO, 28.2. — Wojska japońsko - mandżurskie kontynuują operacje skierowane od strony północnej na Czih-Feng i Szien-Ping oraz z południa na Szien-Ping i Ling-Juan.

Wojska chińskie stawiają **najsilniejszy opór** wzdłuż drogi, prowadzącej z Sui-Szung do Ling-Juan.

Kawalerja pod dowództwem gen. Nogi dotarła do skrzyżowania dróg koło Fang-Szen w odległości 40 klm. na północo-wschód od Czih-Feng.

HONG-KONG, 28.2. — Piraci chińscy zaatakowali w odległości 2-ch godzin od Hong-Kongu parowiec duński „Diederichsen" i sterroryzowawszy oficerów załogi skierowali go do zatoki Bias.

Tam piraci ograbili okręt, poczem wylądowali na terytorjum chińskiem, uprowadzając trzech pasażerów 1-ej klasy.

Jeden z oficerów załogi statku duńskiego został raniony w brzuch.

——):*:(——

Nominacje w polskiej dyplomacji

Jak się dowiadujemy, na stanowisko posła w Rzymie mianowany zostanie Jerzy hr. Potocki, brat Alfreda, ordynata na Łańcucie.

Nominacja p. Michała Mościckiego na stanowisko posła Rzplitej w Wiedniu została już podpisana.

Zastanówmy się trochę...

Prowokacja czy rewolucja?

Na stronicy pierwszej podajemy obszerny opis wypadków jakie się rozgrywały w ciągu ubiegłej doby w stolicy Niemiec.

Wspaniały gmach sejmu Rzeszy stanął w ogniu. Warto się zastanowić nad pytaniem kto był istotnym sprawcą tego pożaru i w czyim interesie zamach ten leżał.

Oficjalny komunikat rządu niemieckiego stwierdza, że podpalaczem był komunista. Przypuśćmy, że tak było istotnie. Jakiż interes mieli dla siebie komuniści w tym czynie?

Już w niedzielę nadchodzącą odbyć się mają w Niemczech wybory do sejmu Rzeszy. Jeszcze 24 godziny temu partja komunistyczna nie była uznana przez rząd Hitlera za nielegalną i szykowała się z całym nakładem wysiłków do walki wyborczej o mandaty do Reichstagu. Komuniści mieli więc wszelkie szanse na przeprowadzenie przedstawicieli swoich wyborców w cichem porozumieniu z partją socjalistyczną, na której listy mieli głosować. Nie chcieli oni głosować na listy własne, gdyż rząd nosił się podobno z zamiarem natychmiast po wyborach unieważnienia mandatów komunistycznych. Gdyby komuniści w wyborach ponieśli, co było zgóry zresztą niemożliwe, jakąś niespodziewaną porażkę, albo gdyby dosięgły ich po wyborach jakieś represje ze strony rządu, mieliby wówczas jeszcze czas na wyjście do otwartej walki ze znienawidzonymi hitlerowcami.

Ale dziś, na kilka dni zaledwie przed wyborami, nie wydaje się to nam prawdopodobne. Skłonni jesteśmy raczej przypuszczać, że ma się tu do czynienia z bardzo chytrze pomyślaną i konsekwentnie przeprowadzaną prowokacją ze strony obozu rządzącego.

Pożar gmachu Reichstagu miał być, jak twierdzi rząd, hasłem do wybuchu rewolucji komunistycznej. Rząd do rewolucji dopuścić nie może i przeciwstawia się wszelkim zamachom z całą siłą. I teraz wyłazi szydło z worka.

Zaczynają się masowe aresztowania posłów i działaczów komunistycznych. Zamyka się na 4 tygodnie całą prasę komunistyczną, nie pozostawia się w spokoju również socjalistów, konfiskuje się w ich lokalach cały materjał agitacyjny, przygotowany na okres przedwyborczy. Unieruchamia się na przeciąg miesiąca całą prasę socjalistyczną, a więc zupełnie paraliżuje przeciwnika i wydziera mu wszelką legalną broń w walce wyborczej.

Nie stawiamy kropki nad i. Zestawiamy tylko fakty i porównujemy korzyści, jakie każda ze stron odnosi z dokonanego w Berlinie faktu.

Jak widzimy, druzgocąca przewaga korzyści jest po stronie rządu Hitlera!

Doprawdy, jeżeli pożar Reichstagu nie jest jego zamaskowanem dziełem, to powinien on być wdzięczny komunistom za tak znakomicie podsunięta okazję do wygrania wszystkich atutów w tej grze...

):*:(

Powrót premjera

Wczoraj zrana powrócił do Warszawy z parodniowego urlopu wypoczynkowego p. premjer Prystor i objął urzędowanie.

W godzinach przedpołudniowych p. premjer przewodniczył na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozpatrywano kilka aktualnych spraw gospodarczych.

Obniżka pensji
w Izbie Przem.-Handl.

ŁÓDŹ 28.2. — Tel. wł. — Na żądanie ministra przemysłu i handlu obniżono wszystkie pensje w łódzkiej Izbie przemysłowo - handlowej, począwszy od dyrektora, a skończywszy na najniższych urzędnikach dniówkowych.

Obniżka wynosi od 10 do 18 proc.

:o:

Pochód na Berlin

WIEDEŃ 28.2. „Arbeiter Zeitung" nazywa twierdzenie, że gmach Reichstagu podpalił komunista holenderski, niewiarygodnem. Podpalenie Reichstagu było w interesie narodowych socjalistów, którzy przygotowują nowe akty terorn przeciwko swym przeciwnikom politycznym.

„Arbeiter Zeitung" twierdzi dalej, że oddziały szturmowe narodowych socjalistów przygotowują się do masowego pochodu na Berlin. W dniu wyborów, albo bezpośrednio potem mają w Niemczech nastąpić niespodzianki polityczne. Narodowi socjaliści planowali rzekomo proklamowanie ustąpienia Hindenburga. Nawet wbrew jego woli. Od zamiaru tego jednak odstąpili, ponieważ generałowie Reichswehry, którzy są wierni Hindenburgowi, zagrozili oporem.

Bez oszczędności
nie będzie budżetu

BUKARESZT, 28.2. Na skutek rozbieżności zdań co do ograniczeń budżetowych między kilkoma ministrami a ministrem skarbu, Magdearu, oświadczył on przedstawicielowi dziennika „Adeverul", że będzie zmuszony zrzec się opracowania budżetu, jeżeli oszczędności niezbędne dla zachowania równowagi budżetowej nie będą wprowadzone.

Wrazie gdyby się tak stało minister zdecydowany jest podać sie do dymisji

Ustawa akademicka
w komisji senackiej

W senacie odbyła się wczoraj na komisji oświatowej dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy akademickiej.

Do godz. 12-ej w południe przedyskutowano 15 pierwszych artykułów projektu, przy czem do art. 3-go, który, jak wiadomo wzbudza najwięcej zastrzeżeń, — senator Thullie zgłosił poprawkę, by zwijanie i tworzenie nowych wydziałów i katedr wymagało każdorazowo ustawodawczego załatwienia.

Pełny Senat zakończył wczoraj obrady nad budżetem państwa na rok 1933—34.

):*:(

Koniec bandy z pow. brzeskiego
Samobójstwo 2 zbirów po walce z policją

Dnia 28 lutego b. r. policja stoczyła walkę z trójką groźnych bandytów, poszukiwanych od dłuższego czasu listami gończemi za szereg krwawych napadów i zabójstwo rabunkowe.

Policja w Kamieniu Koszyrskim otrzymała wiadomość, że w kolonji Zagłusze ukrywają się trzej bandyci 31-letni Konstanty Antypa, 29-letni Stanisław Regulski i 30-letni Dymitr Hryciuk.

Do kolonji wyjechał niezwłocznie oddział policji. Hryciuk był kuzynem gospodarza Stefana Burczaka, do jego też domu przedewszystkiem skierowali się policjanci. Jeden z posterunkowych wszedł do środka i zastał bandytów przy kolacji.

Na jego widok bandyci porwali się z miejsc i wypchnęli go z domu, zatarasowując drzwi. Następnie przez okna zaczęli strzelać do policjantów. Burczaka i jego dzieci wepchnęli do piwnicy i tam go zamknęli.

Zaczęło się oblężenie bandytów w którem brało udział około 20 policjantów. Oblężenie trwało od północy do godz. 6 rano.

W pewnej chwili strzały z wewnątrz domu ucichły — policjanci przypuścili atak do drzwi.

Wówczas padły dwa pojedyncze strzały — to dwaj z bandytów Antypa i Regulski popełnili samobójstwo. Towarzysz ich Dymitr Hryciuk nie zdołał już pozbawić się życia.

Kula, którą zastrzelił się jeden z jego przyjaciół, przeszła przez czaszkę samobójcy i utkwiła w pra wem ramieniu Hryciuka, druzgocąc kość. Rewolwer wypadł z ręki bandyty.

W tej chwili do domu wkroczyli policjanci. Hryciuka ujęto i odstawiono do więzienia. Odpowiadać on będzie przed sądem doraźnym.

Wyższy urzędnik skarbowy
pod zarzutem nadużyć

Władze sądowo - prokuratorskie w Warszawie prowadzą energiczne dochodzenie, w związku z niezwykle sensacyjną skargą właścicielki kawiarni w stolicy p. Millerowej.

P. Millerowa złożyła prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Warszawie skargę na jednego z wyższych urzędników izby skarbowej, p. Szewskiego, który do spółki z niejakim Rosenbergiem miał się dopuszczać nadużyć i przywłaszczenia sum przy przelewach nadpłaconych pieniędzy.

Obrońca oskarżonego Szewskiego, adw. I. Ettinger, zwrócił się do sądu z prośbą o przeprowadzenie ekspertyzy ksiąg skarbowych. Za przysięgłego buchalter sądowy, p. Kwieciński znalazł szereg nieścisłości w książkach. Obecnie władze sądowe postanowiły przeprowadzić poraz drugi szczegółową rewizję tych ksiąg.

P. Szewski pozostaje pod zarzutem przywłaszczenia pewnych sum. Procederem tym miał się zajmować od dłuższego czasu przy pomocy pośrednika Rosenberga.

):*:(

Wybuch tlenu
Trzy śmiertelne ofiary

BERLIN 28.2. W jednej z fabryk w Norymberdze nastąpiła w pomieszczeniu działek po połudn:u eksplozja butli skroplonego tlenu, która pociągnęła za sobą trzy ofiary śmiertelne. Przyczyna wybuchu dotąd nie wyjaśniona.

Kierownik zakładów fabrycznych i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, drugi mechanik zmarł w drodze do szpitala. Budynki fabryczne noszą liczne ślady eksplozji. Ramy okienne, a częściowo i ściany zostały wyrwane. W całej okolicy powylatywały wszystkie szyby. Oddział maszyn, w którym nastąpił wybuch przedstawia obraz zupełnego zniszczenia.

Pogoda

Wileńskie, Polesie i Wołyń: po rannych mgłach w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą silny, dniem umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

Pozostałe dzielnice: rano mglisto, miejscami chmurno — potem rozpogodzenia. Umiarkowane mrozy. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Wróżby na dziś

Godziny ranne nie zapowiadają się pomyślnie, gdyż mogą nas narazić na nieporozumienia, straty lub zamieszanie w okresie wcześniejszym, a później krótko przed godz. 10-tą — przynieść mogą przeszkody, zwłoki lub gorsze nastroje.

Później między godz. 13-tą a 14-tą zaznaczy się lepsza passa w związku z zainteresowaniami artystycznemi, nowemi wzruszeniami i nastrojami.

W piątek i sobotę strajkują

wszystkie Zagłębia węglowe w Polsce

Skanda'iczne szczegóły tajnego memorjału przemysłowców

Najaktualniejszym tematem dnia, nietylko na Górnym Śląsku ale i w całej Polsce, jest kwestja obniżki ceny węgla przy utrzymaniu dotychczasowego poziomu płac w górnictwie.

Zapytywani przez nas prywatnie przemysłowcy węglowi w czem leży

właściwa przyczyna oporu

w kierunku utrzymania oficjalnie dotychczasowego cennika konwencji, kiedy

nikt go sie nie trzyma

a udzielane horendalne rabaty prze padaja w kieszeniach pośredników i

zmniejszaja możliwości zbytu,

oświadczyli nam w przystępie szczerości, że powodem tego jest w pierwszym rzędz:e kwestja

ceny węgla dla kolei,

co do której zawarta umowa prze widuje, iż na wypadek obniżki cenn:ka, o taki sam procent ulega zniżeniu cena węgla „kolejowego". a także kwestja czysto konjunkturalna, jak np. gdyby m:ały miejsce silne mrozy lub coś w tym rodzaju, co wpłynęłoby na wzmożenie konsumcji, to

automatycznie zniosłoby się rabaty

i do kas przedsiębiorstw węglowych wpływałaby bardzo zbliżona du, że przemysł węglowy nie ma kwota utargów krajowych.

Jak więc z powyższego wynika

łupienie konsumenta krajowego

odbywa się li tylko z tego powodu, że przemysł węglowy niema ochoty oddać węgiel przedsiębiorstwu państwowemu po cenie nawet nieco wyższej, niż płaci dzis'aj każdy większy handlarz a także, ponieważ oficjalny cennik chce się pozostawić

na wszelki wypadek.

Że korzystają z tego pośrednicy i najprzeróżniejsze firmy węglowe, to o to nikogo serce nie boli a raczej wręcz przeciwnie, bo

cały szereg „generałów" tego przemysłu jest właścicielem

mniej lub więcej cichym czy głośnym

dużych firm handlujących węglem.

Obniżka więc ceny węgla nie może skutkiem tego leżeć w ich interesie.

A kwestja płac robotniczych?

Posłuchajmy, co na ten temat mówią, a raczej

ośmielają się mówić

przemysłowcy węglowi w swoim tajnym memorjale.

„Jeśli idzie o ewolucję zarobków w samej Polsce, to stwierdzić należy, że mimo katastrofalnej sytuacji przemysłu i mimo stosowanych licznych świetówek,

zarobki te nie spadły

w tym stosunku, żeby fakt ten mógł się dotkliwie odbić na budżecie robotniczym. W porównaniu z 1927 r.

zarobek w gotówce na dniówkę był

w 1932 r. tak na Górnym Śląsku, jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem, tak w nominalnej, jak zwłaszcza w realnej wartości

bez porównania wyższy.

Wskaźnik zarobku realnego na dniówkę, biorąc wskaźnik z r. 1927 za 100, wynosił w 1932 r. przeciętnie dla Górnego Śląska 155,0, a dla Zagłębia Dąbrowskiego 149,7, w czwartym kwartale 1932 r. przeciętnie dla Górnego Śląska 159,7, a dla Zagłębia Dąbrowskiego 157,3..."

„Tak więc mimo trwającego od trzech lat niebywałego kryzysu gospodarczego, mimo katastrofalnej sytuacji przemysłu węglowego, mimo konieczności stosowania świętówek,

miesięczny zarobek realny robotnika w przemyśle węglowym utrzymał się na poziomie znacznie wyższym,

niż w stosunkowo pomyślnym dla niego roku 1927-ym...".

A dalej:

„Sytuacja robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym jest idealna... osiągane przez nich zarobki są nadmierne... przekraczają bardzo poważnie ustalone urzędownie minimum miesięcznych kosztów utrzymania".

„Jeżeli przedstawioną wyżej sytuację robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym, i cyfry ich zarobków oraz zmiany w ich dochodach w stosunku do r. 1927 porównamy z sytuacją i dochodami innych warstw społecznych w Polsce, a zwłaszcza z sytuacją i zarobkami robotników zatrudnionych w innych gałęziach przemysłu, lub z sytuacją niższych funkcjonarjuszów państwowych, to

będziemy mogli bez przesady stwierdzić, że w porównaniu z resztą społeczeństwa w Polsce

i w uwzględnieniu niesłychanego, bo do 50 proc. dochodzącego spadku produkcji i ogólnego dochodu społecznego,

robotnik zatrudniony w przemyśle węglowym... właśnie nic prawie nie ucierpiał".

Dalej w swym tajnym memorjale piszą baronowie węglowi...

„zamierzona przez nas obniżka bynajmniej nie będzie stanowiła dla robotników, w przemyśle węglowym zatrudnionych, jakiejś nadzwyczajnej i krzywdzącej ofiary, skoro nawet i po dokonaniu obniżki miesięczne zarobki realne, jak wynika z obliczenia, pozostaną jeszcze w dalszym ciągu wyższe,

niż przeciętne zarobki realne w 1927 r....".

A w zakończeniu czytamy:

„Konieczność tej obniżki zarobków rozumieją obecnie sami robotnicy".

„O ile dawniej każdy zamiar obniżki zarobków uważany był przez masy robotnicze za akcję, zmierzającą do powiększenia zysków przemysłu i natrafiał skutkiem tego na zdecydowany opór, o tyle

dzisiaj robotnicy, rozumiejąc, że tylko ta droga prowadzi do ocalenia, napewno ustosunkują się pozytywnie do tej konieczności, jaką jest obniżka zarobków i przeciwdziałać jej nie będą".

„To też, zdaje się, nie ulegać wątpliwości, że

jeśli w obecnej sytuacji będzie przemysłowi węglowemu pozostawiona swoboda bezpośrednich rokowań z robotnikami

bez współudziału i interwencji Komisarza Demobilizacyjnego, Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej, inspektorów pracy i t. d., to drogą takich bezpośrednich rokowań między zainteresowanemi stronami

obniżka zarobków szybko i łatwo da się przeprowadzić.

W obecnej chwili nie idzie zatem o ingerencję rządu w kierunku obniżenia zarobków, która mogła być wówczas wskazana lub potrzebna, gdy strony nie mogły ze sobą same dojść do porozumienia, a tylko zaniechanie wszelkich ingerencyj i pozostawienie obu stronom, t. j. pracodawcom i robotnikom swobody rokowań i decyzji".

Tak przecież pisać mogą tylko szaleńcy!

Czynniki rządowe nie zamierzają jednak pójść po drodze sugestji baronów węglowych i niedwuznacznie wypowiedziały się, że do obniżki zarobków nie dopuszczą.

Robotnicy zaś na zamach przemysłowców odpowiedzieli jednolitym frontem, zażądali wycofania wypowiedzenia umowy zarobkowej i na poparcie swego żądania

proklamują na piątek i sobotę, t. j. 3 i 4 marca protestacyjny strajk we wszystkich zagłębiach węglowych w Polsce.

Sympatje całego społeczeństwa są po stronie walczących górników.

(j. k.)

Trybuna Czytelników

Poniewierka inwalidów wojennych

...a zarządzenie ministerjalne świstkiem papieru

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem młodym jeszcze człowiekiem, bo liczę 32 lata a ciężko ranny w powstaniu śląskiem utraciłem niestety zdolność do pracy i skazany jestem wraz z rodziną na wegetację.

Bo czyż z kilkozłotowej renty inwalidzkiej jaką otrzymuję można wyżywić żonę z trojgiem nieletnich dzieci? Chociaż ciężko jestem poszwankowany i uznano mnie za 33 proc. inwalidę starałem się o jakąś skromną bodaj posadę, która pozwoli rodzinie na jakie takie utrzymanie. Dowiedziałem się niedawno o istnieniu okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który głosi, że

w samorządach należy zatrudniać pewną ilość inwalidów

a nawet zalecono wojewodom by sprawdzali, czy inwalidzi zostali faktycznie zatrudnieni.

Wniosłem więc podanie do Magistratu w Katowicach na ręce

p. prezydenta Kocura

i dotąd, chociaż upłynęło od tego czasu kilka miesięcy,

nie otrzymałem nawet odmownej odpowiedzi.

Powracając do podanego wyżej okólnika niech mi wolno będzie za cytować sankcję karne, któremi zagrożono nieprzestrzeganie zarządzenia ministerjalnego, a mianowicie

areszt do 1 miesiąca i grzywna do 2500 zł.

w razie niezatrudnienia procentualnej liczby inwalidów wojennych.

W. H. z Katowic.

— Cóż warte są okólniki i sankcje których się nie przestrzega i które spoczywają pod warstwą pyłu. Możeby więc ktoś, dbały o los najlepszych synów Ojczyzny, którzy w ważnej chwili dziejowej chwycili za oręż, by walczyć o granice Polski, przypomniał sobie tych nieszczęśliwców, borykających się z twardym losem i przymierających głodem.

Może p. prez. Kocur znajdzie zajęcie dla pokrzywdzonego przez los obrońcy ziemi śląskiej.

Dwudniowy strajk trzech zagłębi -- postanowiony

3 marca staną wszystkie kopalnie

W dniu wczorajszym odbyło się międzyzwiązkowe posiedzenie organizacyj górniczych, na którem postanowiono proklamować na dzień 3 i 4 marca, t. j. na piątek i sobotę dwudniowy strajk protestacyjny w przemyśle górniczym trzech zagłębi: górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego.

Na posiedzeniu tem ustalono jednocześnie treść odezwy, jaką organizacje wydały do wszystkich górników. Odezwa brzmi:

„Górnicy! Kapitaliści swoją lekkomyślną gospodarką lat ubiegłych doprowadzili do bankructwa przemysłu węglowego w Polsce. Skutkiem tej nieobliczalnej gospodarki na terenie naszych zagłębi węglowych stosunki społeczno - gospodarcze poczynają układać się coraz bardziej niepewnie. Ostatnie tygodnie przyniosły wzmożoną falę redukcyj. Wiele kopalń zostało zamkniętych, inne stoją w przededniu unieruchomienia.

Komisarz demobilizacyjny z trudem stawia opór napływającym zewsząd wnioskom kopalń o zezwolenie na zamykanie zakładów pracy i redukcje coraz to nowych robotników. Jedynym w ich mniemaniu środkiem zaradczym, jaki na ten stan mają kapitaliści, jest żądanie dalszego obniżenia płac robotniczych, które dziś wskutek przymusowych świętówek urągają wszelkiemu pojęciu.

W tym stanie rzeczy i wobec bliskiej walki o nową umowę taryfową oraz w myśl uchwały międzyzwiązkowego kongresu **górniczego, który odbył się w dniu 26 lutego r. b. proklamujemy dla zagłębi: górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego dwudniowy strajk protestacyjny Strajk protestacyjny rozpoczyna się w piątek dnia 3 marca o godz. 6-ej rano, a kończy się w sobotę dnia 4 marca r. b. o godz. 24-ej.**

Naznaczony strajk musi solidarnie ogarnąć wszystkie kopalnie polskich zagłębi węglowych, ażeby pokazać kapitalistom, iż górnik polski wszystkiemi legalnemi środkami, stojącemi mu do dyspozycji bronić będzie się przeciwko nowym reakcyjnym zamachom przemysłu.

Gdyby mimo dwudniowego strajku protestacyjnego wypowiedzenie płac nie zostało wycofane i obecne płace na dłuższy okres nie zostały ustalone, wówczas związki proklamują na czas nieokreślony powszechny strajk przeciw obniżce płac.

Górnicy! Z uwagi na karność organizacyjną i solidarność górnika polskiego oraz powagę chwili domagamy się od was zastosowania się ściśle do wyznaczonego terminu rozpoczęcia i zakończenia strajku protestacyjnego. W poniedziałek dnia 6 b. m. wszyscy górnicy wymienionych zagłębi, jak jeden mąż, muszą znowu solidarnie stanąć do pracy.

Górnicy! Nie dajcie posłuchu jawnym, czy ukrytym wrogom, którzy będą chcieli przedłużyć strajk protestacyjny. Nie wierzcie im! Nie dajcie się użyć do walki wywrotowej i antypaństwowej.

Górnicy! Wypełnijcie tylko to, co wam polecą do wykonania podpisane organizacje. Niech żyje solidarność górnika polskiego w walce o słuszne i sprawiedliwe postulaty!“.

Odezwę tę podpisało 10 organizacyj górniczych z Zespołem Pracy związków górniczych na czele.

Zauważyć należy, że komuniści, korzystając z przygotowań związków do zapowiedzianego na kongresie strajku rozrzucili wczoraj olbrzymią ilość ulotek, nawołujących do dwudniowego strajku protestacyjnego w dniach 1 i 2 marca.

Jednolity front metalowców

W związku z jednolitym frontem górników toczą się między organizacjami metalowców rozmowy o utworzenie identycznego porozumienia.

W sprawie tej odbędzie się w czwartek posiedzenie Zespołu Pracy związków metalowców.

Nie jest wykluczone, iż metalowcy przyłączą się do strajku protestacyjnego górników.

Zakończenie strajku

w kopalni „Pokój”

W dniu wczorajszym doręczono części strajkującej załogi kopalni „Pokój“ papiery redukcyjne oraz dokonano wypłaty zarobków.

Naskutek zawiadomienia komisarza demobilizacyjnego, iż wszelkie kroki interwencyjne u dyrekcji kopalni pozostały bez rezultatu, a także wobec wyniku rozmowy delegacji rady załogowej z hr. Ballestroemem z generalnej dyrekcji Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, wczoraj o godz. 4-ej po południu załoga postanowiła strajk przerwać.

Z dniem dzisiejszym pozostała załoga w ilości 665 robotników przystępuje ponownie do pracy. Możliwem jest,że część robotników z pośród zredukowanej załogi zostanie ulokowana na innych kopalniach tego samego towarzystwa.

Łatwowierny redaktor

dostał 3 miesiące więzienia

Przed kilku tygodniami ujęty został przez policje w Katowicach i osadzony w areszcie podejrzany o kradzież niejaki Szostek.

Po wypuszczeniu z aresztu Szostek zgłosił się do redakcji pewnego pisma katowickiego, skarżąc się iż w areszcie pobito go do krwi. W związku z tem ukazała się na łamach tego pisma napastliwa notatka.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie sądu grodzkiego w Katowicach. który po przesłuchaniu świadków skazał Szostka i odpowiedzialnego red. Nogaja na karę po 3 miesiące więzienia.

Gdy niema w domu węgla...

...idzie się na kopalnię

Kto chce nabyć węgiel, idzie do biura sprzedaży kopalni, zamawia i płaci konwencyjną cenę.

Tak czynią ci, których na to stać. Kto jednak nie posiada gotówki. nie może myśleć o kupnie. To zrozumie każde dziecko.

Tak też rozumowali dwaj bezrobotni, którym chłód w mieszkaniu dał się porządnie we znaki.

Bez wszelkich ceregieli przesadzili oni mur kopalni „Wielki Jacek“ w Król. Hucie należącej do Skarbofermu i... dalejże zwalać węgiel na ulice. W pracy tej przeszkodzili im stróże kopalniani, którzy zawiadomili policję.

Tymczasem jednak zaopatrującym się w węgiel udało się zwiać.

Policja ustaliła już ich nazwiska i wszczęła za obydwoma poszukiwanie.

Są to Walenty Jurosik z Chorzowa (Piastowska 14) i niej. Gocek bez stałego miejsca zamieszkania.

Naczelnik sądu grodzkiego

doszczętnie okradziony

Dzisiejszej nocy przy pomocy podrobionych kluczy dobrali się jacyś nieznani sprawcy do mieszkania naczelnika sądu grodzkiego w Mysłowicach (Seminaryjna 1) i zachowując się bardzo cicho wynieśli z sypialni pierzynę, ubranie smokingowe, trzewiki, dwie teczki skórzane i aparat radjowy, poczem również pocichu odeszli.

Kradzież ta stanowi dla Mysłowic zrozumiałą sensację.

Kolporterzy fałszywych 10 - ciozłotówek

CIESZYN, 28 lutego. — Tel. wł. — Ubiegłego wieczoru przytrzymano w Skoczowie jako podejrzanego o rozpowszechnianie fałszywych monet 10-złotowych 33-letniego Antoniego Gruszkę z Leszczyn w powiecie bielskim i 31-letniego Jana Koka z Bielska, którzy objeżdżając w tym dniu szereg miejscowości powiatu cieszyńskiego puszczali w obieg fałszywe monety 10-złotowe zakupując drobne ilości towaru i płacąc każdorazowo 10-złotówką.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych kilka pozostałych sztuk falsyfikatów i większą ilość prawdziwych pieniędzy w bilonie. uzyskanych z zamiany falsyfikatów.

Aresztowano ich i przekazano władzom sądowym w Skoczowie.

Stale jedno i to samo...

Włamania i kradzieże

Królewska Huta zwana obecnie miastem bezrobotnych może się poszczycić nienotowaną ilością kradzieży i włamań. Jak nas informuje pewien „krym“ policja upada ze zmęczenia przy ściganiu przestępców, których stale przybywa.

Złodzieje miejscowi niczem nie gardzą. Czego sami nie spożytkują — sprzedają drugim. To też lista paserów, którzy nieraz i nie dwa mieli konflikt z prawem jest dość spora.

Mieszkanie Józefa Poloczka w Król. Hucie (Hajducka 51) odwiedzili onegdaj przedpołudniem jacyś amatorzy cudzej własności a nie znalazłszy gotówki, zabrali suknię pani Poloczkowej i... maszynkę do strzyżenia włosów.

Inni „specjaliści“ dobrali się w tym samym czasie do mieszkania pani Wiktorji Barskiej (Cmentarna 3), które gruntownie przeszukali zabierając z bieliźniarki 160 zł. w gotówce i zaświadczenia na podjęcie renty wdowiej po mężu i synie.

Sprytny był to „skok“, bowiem policja głowi się nad osobami wykonawców.

Niedozwolony zabieg

przyczyną śmierci pacjentki

Do szpitala powiatowego w Szarleju przywieziono onegdaj w stanie beznadziejnym 19-letnią Anielę Faberówne z Szarleja (Kanałowa 12) u której lekarz stwierdził symptomy zakażenia krwi.

Zapytana o szczegóły Faberówna przyznała się. iż będąc w stanie odmiennym poddała się za namową swego narzeczonego, Teodora Zdebla z Radzionkowa niedozwolonemu zabiegowi, który przeprowadziła nieznana jej akuszerka w Bielszowicach. Mimo zabiegów lekarskich Faberówna zmarła wczoraj rano.

Zawiadomiona o wypadku prokuratura w Tarnowskich Górach, wszczęła dochodzenie i w związku z tem Zdebla przytrzymano. Akuszerka, której nazwiska nie zdołano dotąd stwierdzić. zbiegła.

Są wolne mieszkania ale... za drogie

Związek Właścicieli Nowych Domów na Województwo Śląskie z siedzibą w Rybniku stwierdził, że w wielu miejscowościach Śląska jest duża ilość próżnych mieszkań i sklepów, nietylko w nowych, ale i w starych domach, a mianowicie, w Rybniku jest do wynajęcia 70 mieszkań różno-pokojowych i 25 sklepów, w Tarnowskich Górach, w Piotrowicach, Żorach, Wodzisławiu, Piekarach Wielkich i innych miejscowościach przemysłowych, łatwo obecnie o pomieszkanie. Jedyną wadą tych wolnych mieszkań jest ich wygórowana cena, niedostępna dla przeciętnego lokatora. Najprościej byłoby więc obniżyć wysokie komorne nie czekając na urzędową obniżkę, co i tak prędzej czy później musi nastąpić.

Gore!

Wczoraj zaalarmowano straż pożarną do ognia, jaki powstał w mieszkaniu p. Banaszowskiego w Katowicach (Mickiewicza 22), gdzie od żaru pieca zapaliła się kanapa, dywan i podłoga. Ogień w kilka minut ugaszono.

„Nieporozumienie" wspólników

Jak to często bywa powstają wśród wspólników spory, które przeważnie rozstrzygają sądy.

Panowie Feliks Wróbel z W. Piekar (Marjacka 41) i Piotr Żydek z Lasowic pow. Tarn. Góry byli też wspólnikami i dotąd nie znali sądów. Ostatnie pociągnięcie jednego z nich zawiedzie obu przed kratki sądowe, bowiem p. Wróbel doniósł policji, że Żydek (nomen omen) dopuścił się sprzeniewierzenia i fałszerstwa rachunków skutkiem czego Wróbel został poszkodowany na 1.500 zł.

Podobno i p. Wróbel nie jest bez winy.

Krewki Luboś

Uzyskawszy informacje, że w mieszkaniu Stefana Lubosia w Król. Hucie (Styczyńskiego 41) znajduje się magazyn przemyconych z Niemiec artykułów, straż graniczna w asystencji policji zamierzała przeprowadzić rewizję mieszkaniową. Urzędującym funkcjonarjuszom Luboś stawił opór i porwał się na jednego z nich zamierzając go pobić.

Zamiar ten udaremnili policjanci, którzy poskromili Lubosia pałką gumową, a kiedy ten argument nie poskutkował osadzono go w areszcie. Rewizja dała wyniki bardzo nikłe, znaleziono bowiem tylko 40 pomarańcz.

Niezawsze się udaje...

Chyłkiem przekradało się onegdaj przez zieloną granicę pod Brzezinami Śląskiemi pięciu mężczyzn objuczonych paczkami. Pech chciał, że wpadli w zastawione sieci strażników, którzy wszystkich „wyfasowali". Są to mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego Józef Jasko, Józef Kula, Antoni Ostrowski, Franciszek Warmus i Wincenty Sproska. Skonfiskowane przy tej okazji rodzynki i zapalniczki niemieckie powędrowały wraz z delikwentami do urzędu celnego w Brzezinach Śląskich.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Józef Smoczok, Ruda Śl. Otrzymane przez żonę garnki itd. stanowią komplet i nic więcej do tego nie należy. Złotego zegarka niestety dołożyć nie możemy, jesteśmy bowiem za biedni.

Potworna nędza

zmuszała bezrobotnych do kradzieży węgla

Niezwykle łagodny wyrok sądu

Fala silnych mrozów jaka nawiedziła Śląsk w styczniu r. b. zaskoczyła niespodziewanie tysiące bezrobotnych, którzy pozbawieni możności nabycia środków opałowych i wskutek likwidacji bieda-szybów rzucili się gromadnie na pociągi węglowe i zwały na kopalniach.

Znane są wszystkim liczne wypadki masowych wypraw bezrobotnych na zwały kopalni Hildebrand w Nowej Wsi, gdzie doszło nawet do przykrych zajść. Zaatakowani przez bezrobotnych stróże kopalniani użyli w kilku wypadkach broni.

W toku dochodzeń ustalono nazwiska biorących udział w wypadkach bezrobotnych i pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Katowicach.

Akt oskarżenia obejmował nazwiska 67 bezrobotnych mężczyzn i kobiet, którym zarzucał kradzież węgla. Na rozprawę zjawił się połowa wezwanych oskarżonych, którzy usprawiedliwili nieobecność pozostałych nie mogących z braku odzieży i obuwia opuścić mieszkania.

Przewód sądowy wykazał całą grozę potwornej nędzy wyrzuconych na bruk robotników, ludzi, którzy, gdyby nie konieczność życiowa nie byliby popadli w konflikt z prawem.

Po przesłuchaniu kilku funkcjonarjuszów policji i stróżów kopalnianych sąd wydał wyrok skazujący kilku oskarżonych, którym udowodniono, iż uprawiali handel kradzionym węglem na karę aresztu od jednego do dwu tygodni z zawieszeniem na dwa lata.

Wyrok ten przyjęli zasądzeni z prawdziwą ulgą, chwaląc niezwykle ludzkie traktowanie ich przez sędziów.

:)*(:

13-letnia żywa pochodnia w N. Hajdukach

Umyta spirytusem głowa przyczyną nieszczęścia

Straszny wypadek miał miejsce onegdaj w mieszkaniu Franciszki Sowy w Nowych Hajdukach (3-go Maja 54), która, nie wiadomo bliżej dlaczego, użyła do mycia głowy swej córki 13-letniej Elżbiety spirytusu skażonego.

Po tem szczególnem myciu zbliżyła się dziewczynka z niewyschniętemi dostatecznie włosami do kuchni, pod którą płonął ogień. Młoda i niedoświadczona dziewczyna otworzyła drzwiczki, a wówczas stała się rzecz straszna.

W jednej chwili zajęły się nasycone spirytusem włosy i

dziewczynka stanęła w płomieniach.

Mimo natychmiastowej pomocy doznała ona ciężkich poparzeń głowy, twarzy, rąk i karku tak, że w stanie ciężkim przewieziona została

do szpitala

hutniczego w Świętochłowicach.

Nieznane są nam bliżej okoliczności, w jakich wypadek ten zaistniał, w każdym jednak razie musimy stwierdzić, że dużo winy ponosi w tem nieszczęściu matka dziewczynki, która musiała przecież wiedzieć, że spirytus jest materjałem łatwopalnym.

Zmora głodu panoszy się na wsi śląskiej

Z dworu skradziono 4 worki pszenicy

Z Tarnowskich Gór donoszą:

Powtarzające się coraz częściej wypadki kradzieży artykułów spożywczych w miastach i osadach robotniczych były dla wsi zupełnie obce. Obecnie i

po wsiach panuje nędza

i wielu rolnikom grozi na przednówku

brak ziarna,

które sprzedano po żniwach

za marny grosz.

a resztę spotrzebowano na własny użytek. Wielu rolnikom

zabrakło ziarna

do siewu.

Głód i nędza pcha biedaków do kradzieży ziarna u lepiej sytuowanych rolników lub we dworach.

W ub. niedzielę w nocy dokonano włamania do śpichrza dworskiego w Starych Tarnowicach w pow. tarnogórskim skąd skradziono 375 kilo pszenicy. Spłoszeni przez stróża nocnego złodzieje porzucili łup na dziedzińcu sami zaś ratowali się ucieczką.

W toku prowadzonych przez policję dochodzeń okazało się, że sprawcami włamania i kradzieży byli pozbawieni pracy miejscowi robotnicy rolni. Jako silnie podejrzanego o tę kradzież zatrzymano Franciszka Mikę ze Starych Tarnowic, bezrolnego robotnika wiejskiego.

Z byle głupstwem do... policji

Nigdzie indziej tylko na Śląsku ludziska lubią się wzajemnie obwiniać a co gorsze oskarżać i sobą poniewierać. Ktoby twierdził, że się mylimy, niech się przekona. W sądach grodzkich i okręgowym przewija się tysiące drobnych i nic nie znaczących spraw z któremi wstyd uciekać się aż do takiej instancji, jakby takiej drobnej sprawy, urazy lub innej nie było można załatwić na drodze polubownej z pominięciem wysokich kosztów sądowych i adwokackich.

To też zajmujący się dziedziną statystyki twierdzą o Ślązakach nie bez słuszności, że są największymi pieniaczami w Polsce.

Oto drobny przykład:

Do policji w Świętochłowicach zgłosiła Hildegarda Lampert (Fogta 14), że jej znajomy Wilhelm Paliwoda (Długa 9) zabrał teczkę skórzaną wartości aż 12 zł. Czy pani Hildegarda nie zna adresu swego znajomego, że aż policję musi zajmować takiemi drobiazgami. Czy wszystko musi być załatwiane przez policję i sądy?

Repertuar Teatru Polskiego

Środa. 1.3 o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich" (premjera).

Piątek 3 marca 1933 r. o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich".

Sobota, 4 marca 1933 r. o godz. 20: „Kwadratura koła".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Czwartek 2 marca 1933 r. w Knurowie: „Pod zarządem przymusowym".

Sobota 4 marca 1933 r. w Król. Hucie o godz. 19.15: „Kupiec Wenecki".

PREMJERA „PROBOSZCZ WŚRÓD UBOGICH"

Dziś, w środę 1 b. m. o godz. 20 premjera francuskiej komedji w 5 aktach Lorde i Chaine „Proboszcz wśród ubogich". Komedja ta, to przeróbka naprawdę pięknej, wzruszającej i podnoszącej ducha powieści, a jeżeli do tego dodać niezwykle wysokie odczucie sceniczne, ujawniające się w szeregu bajecznie splecionych sytuacji i obrazów, lekkość djalogu iskrzącego się dowcipem i wszelakiego rodzaju kalamburów, to wytworzymy sobie całość zewszechmiar pochlebną. Reżyseruje Biesiadecki, gra cały zespół.

Równocześnie przygotowuje Teatr świetną komedję A. Fredry p. t. „Zemsta", w reżyserji Brylińskiego.

KONCERT IMRE UNGARA

W piątek 10 b. m. o godz. 20 odbędzie się w Teatrze Polskim koncert pierwszego laureata konkursu Chopinowskiego w Warszawie — mistrza Imre Ungar, niewidomego pianisty. W programie: Bach, Bethoven, Chopin, Schuman. Szczegóły w programach. Bilety sprzedaje kasa Teatru.

:o:

Zimna krew uratowała niewiastę

Donoszą nam z Rybnika:

Onegdaj w nocy miał miejsce w Ligenzie (pow. Rybnik) rzadki wypadek, w którym żona robotnika, Klara Szendzielorzowa, wykazała zimną krew i niezwykłą odwagę. Do mieszkania jej wtargnął włamywacz, z którym Szendzielorzowa stoczyła zaciętą walkę. Odważna kobiecina, widząc zamiary rabusia chwyciła nóż kuchenny, którym zaatakowała go.

W wyniku walki poważnie raniony włamywacz zbiegł z tkwiącym w plecach nożem.

Policji nie udało się dotychczas odnaleźć pokonanego włamywacza.

Piwnica ogołocona z słodyczy

Coraz częściej słychać o kradzieżach piwnicznych. Złodzieje-specjaliści widocznie zmiarkowali, że prócz węgla, kartofli i kapusty, w które zaopatrują się na zimę przezorni lokatorzy, znaleźć można cenniejsze artykuły jak wino i konfitury.

Złodzieje, którzy dostali się onegdaj do piwnicy p. Wncentego Bieli w Lipinach (Kościelna 12) musieli być poinformowani, że piwnica ta zaopatrzona jest w spory zapas konfitur. I nie pomylili się. Opłaciło się wyłamanie zamka i ukręcenie kłódki co pozwoliło złodziejom wynieść 18 butelek soków owocowych i kilkanaście słoików doskonałych owoców smażonych.

P. Biela szacuje wysokość szkody na 34 zł. Tanio.

„Nie bij kobiety nawet kwiatem"

Do przykrej sceny doszło wczoraj w mieszkaniu Zofji Kukułki (Sienkiewicza 22) w Katowicach. Kukułkę odwiedził jej przyjaciel, z którym doszło do ostrej scysji.

Awantura przerodziła się w bójkę w wyniku której pobitą do krwi Kukułką musieli zaopiekować się sąsiedzi.

Wezwany lekarz polecił przewieźć ją do szpitala miejskiego. Przyjaciel uciekł.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Kontrolera?!

— No, tak... Czyż może was to dziwić? Przecież od czasu do czasu nasza centrala wysyła kontrolerów...

Allert wpatrzył się przerażony w twarz Eljaszewicza, jakby chciał odgadnąć, czy to przypadkiem nie żarty. Po chwili wymamrotał jednak niepewnie i wahająco:

— Ja... nie potrzebuję się obawiać niczego... ale zawsze to nieprzyjemne... Czy wy może wiecie coś o przyjeździe tego kontrolera?...

Eljaszewicz uśmiechnął się triumfująco. Oto poskromił swego oficjalnego szefa i nie miał już powodów obawiać się, że zamknie mu znów kasę na czas dłuższy, jak to już raz było.

— Nie, towarzyszu Allert, nic nie wiem. Odkąd przyjechałem do Warszawy nie komunikowałem się jeszcze z centralą bez waszej wiedzy, ale spodziewam się, że ktoś tu przyjedzie... Nie zostawią nas tak przecież samym sobie... Rozumiecie? Prawda?

Allert skinął głową i starał się teraz opanować i nie zdradzać się z tem, że wiadomość o możliwym przyjeździe kontrolera podziałała na niego najfatalniej. Nie miał, jak zresztą i Eljaszewicz, czystego sumienia. Dbał przecież o swoje interesy, o czem świadczyło pokaźne konto prywatne w banku...

— Dziękuję wam, towarzyszu Gromow... — wykrztusił uprzejmie. — Zawsze lepiej być przygotowanym na wszelkie ewentualności... No ale jakże idzie wasza praca? — zmienił temat rozmowy przebiegle.

— Moja praca? Jak najlepiej. Spodziewam się dużych rezultatów, ale też w związku z tem mam duże wydatki. Te sto dolarów, które biorę dzisiaj, to na opłacenie detektywa.

— Detektywa? O, to ciekawe...

— Tak, muszę odszukać pewnego inżyniera... Bardzo niebezpieczny człowiek... Opowiem wam kiedyś o nim, tymczasem muszę już iść, dowidzenia...

Podali sobie ręce i spojrzeli w oczy.

— Nie macie do mnie żadnych pretensyj?... — zapytał Eljaszewicz.

— Pretensyj?! Ależ skądże, towarzyszu! Ja myślę nawet, że my się zawsze porozumiemy... prawda?...

— I ja mam tę nadzieję... dowidzenia!

Eljaszewicz wyszedł z gabinetu przedstawiciela handlowego w jaknajlepszym humorze. Udało mu się zręcznie poskromić tego człowieka, a jego znaczące powiedzenie o możności porozumienia się zawsze zapowiadało doskonałe stosunki na długi czas.

— Ręka rękę myje... — mruknął sentencjonalnie i uśmiechnął się.

Zamknął się jeszcze na chwilę w swoim gabinecie i kazał poprosić jednego z urzędników, który otrzymał od niego polecenie zatelefonowania do redakcji Alarmu.

Gdy urzędnik wszedł do gabinetu, przyjął go wyniośle i zimno, gdyż tak zwykle się zachowywał w stosunku do podwładnych. Chodziło mu o pozyskanie sobie opinji człowieka niezwykle surowego, poważnego i wymagającego. Wiedział przecież doskonale, że wśród personelu przedstawicielstwa znajduje się wielu agentów centrali...

— Czy dzwonił pan do redakcji?

— Tak jest panie sekretarzu...

— I co? Niech pan mówi!

— Towarzyszu, mam do was wielką prośbę... — szeptem prawie zwierzył się zastrachany urzędnik.

— Prośbę? Nie rozumiem! O co chodzi...

— Niech pan mi zostawi tę sprawę do wieczora, a udzielę panu bardzo cennych informacyj... Możliwe nawet, że już będę wiedział, gdzie ukrywa się inżynier Poreda...

Eljaszewicz posłyszawszy to, zerwał się z krzesła i położył rękę na ramieniu urzędnika.

— Trofimow! Co to ma znaczyć?

— Chciałbym być wam pożytecznym, towarzyszu sekretarzu... Ja już dawno marzę o tem, by z wami bliżej współpracować...

W głosie Trofimowa brzmiały tak szczere nuty, tak prosto patrzył w oczy i tak zabawnie się czerwienił, że Eljaszewicz uwierzył mu zupełnie.

— Nie, on nie może być agentem centrali... — pomyślał, lecz postanowił być ostrożny.

— Ja nie gardzę nigdy dobremi informacjami, towarzyszu. Jeśli o to chodzi, to macie do mnie zawsze wolny wstęp, ale tymczasem odpowiedzcie na moje pytanie. Co powiedziano wam w redakcji?

— To był Poreda, towarzyszu!

Eljaszewicz zamrugał powiekami i usiadł na krześle. Musiał dobrze panować nad sobą, by nie okazać wzruszenia, jakie go ogarnęło po usłyszeniu tej wiadomości. Milczał przez chwilę, kreśląc coś ołówkiem po bibule a potem, jakby nigdy nic, odezwał się spokojnie:

— Tak, domyślałem się tego... Czy powiedzieli wam to w redakcji?

— Nie, zaczęli kręcić, zasłaniać się tysiącem powodów i wkońcu zbyli mnie niczem. Odszukałem jednak reportera, który podał tę wiadomość i wydobyłem z niego wszystko...

— Doskonale! Ale co znaczy wszystko?

— No, że to był Poreda... Dowiedziałem się pozatem, że jest on przyjacielem Gromnickiego...

— Wiceministra spraw wewnętrznych?!

— Tak jest, towarzyszu. Zapewne dlatego nie chcieli mi nic powiedzieć w redakcji...

— Gdzie on mieszka?

— Właśnie, że to jeszcze nie jest ustalone. Z dancingu odjechał z inżynierem Jarowskim, będę musiał tam szukać informacyj...

— A to dobrze, to bardzo dobrze... Więc towarzyszu Trofimow! Powierzam wam tę sprawę. Jeśli wywiążecie się z niej dobrze, możecie być pewni mojej opieki i poparcia... Czekam wieczorem waszego raportu...

Trofimow skłonił się, jak mógł najuniżeniej, i na palcach opuścił gabinet. Był u szczytu swych marzeń! Został współpracownikiem potężnego Gromowa, z którym sam przedstawiciel handlowy musi się liczyć...

Eljaszewicz zaś ledwo opanował radość, która zalewała mu serce. Chodził po pokoju i raz wraz poklepywał się po głowie.

— Dobry dzień mam! Dobry dzień! Znalazłem Poredę, obłaskawiłem tego grubasa i... zarobiłem sto dolarów na czysto, bo ten detektyw jest mi już niepotrzebny! Brawo!

Spojrzał na zegarek i przestraszył się. Dochodziła dwunasta. Miał zaledwie kilkanaście minut czasu, by nie spóźnić się do kawiarni, na umówione spotkanie.

— Zdążę taksówką! — pomyślał i chwycił za słuchawkę telefonu. Wymienił numer detektywa.

— Pan Bock? Doskonale, że pana jeszcze zastałem. Zaszły pewne zmiany, ta sprawa jest tymczasem nieaktualna, może pan rozporządzać swym czasem dowolnie. Dowidzenia! Tak, tak, przy okazji pomyślę znów o panu...

Wybiegł szybko z gabinetu, naciągnął palto i zbiegł na ulicę. Na swoje szczęście nie potrzebował szukać taksówki, gdyż stała tuż przed gmachem przedstawicielstwa.

Wskoczył do środka i rzucił adres wielkiej kawiarni, w której w południe zbierała się ogromnie różnolita publiczność.

Pełno w niej zawsze było wojskowych, polityków, aktorów, dziennikarzy, pań z towarzystwa, pań z półświatka, niebieskich ptaków, przejezdnych cudzoziemców i wszystkiego tego, co stanowi zawsze o charakterze wielkomiejskich kawiarń.

Przyjechał na miejsce równocześnie prawie z swą limuzyną, która zajechała z innej ulicy.

Gdy otworzyły się drzwiczki, wysiadła z niej młoda, niezwykłej urody kobieta, ubrana doskonale i z wielkim smakiem.

Uradowany Eljaszewicz posunął się kocim krokiem i zdjąwszy kapelusz z głowy zgiął się w niskim ukłonie.

— Witam...

— A, to pan tutaj?! — powitała go uśmiechem i podała drobną rączkę w obcisłej reniferowej rękawiczce. — Miał pan czekać i tęsknić, a tymczasem widzę, że spóźnił się pan...

— Proszę wybaczyć swemu niewolnikowi, ale zatrzymały mnie nieco, różne ważne sprawy. Ledwo się uwolniłem, ludzie są okropnie nudni... — tłomaczył się z łobuzerską miną i prowadził ją już pod rękę.

Nie broniła tego, gdyż piękna limuzyna i wspaniały kosz róż, które przysłał na dzieńdobry usposobiły ją do niego jaknajlepiej.

Po chwili siedzieli już przy małym stoliczku i nachyleni do siebie rozmawiali, jak para starych dobrych przyjaciół.

Dalszy ciąg jutro